

Iwona Sowińska

Filmowy rezonans Chopinowskiego jubileuszu

Po wielu latach przerwy, gdy ani osoba Fryderyka Chopina, ani jego twórczość nie budziły zainteresowania filmowców, w ostatnich dwóch-trzech sezonach pojawiło się kilka filmów (powstałych także poza Polską) w ten czy inny sposób związanych z kompozytorem. Dwa z nich – animowana superprodukcja *Latająca maszyna* i średniometrażowy dokument *Efekt Chopina* – podjęły wątki jego biografii, natomiast w pozostałych została jedynie użyta jego muzyka. Wykorzystano ją czasem w postaci zbliżonej do oryginalnej, lecz częściej – w brzmieniu odbiegającym od tradycyjnego. Filmowe konteksty, w jakich muzyka ta znajduje zastosowanie, świadczą o dokonujących się w obrębie jej recepcji przemianach: obecnie towarzyszy ona głównie emocjom o charakterze prywatnym, a nie wspólnotowym, ulegając wyraźnej – i od dawna wyczekiwanej – „denacjonalizacji”. Z drugiej jednak strony, rosnąca akceptacja dla poczynań mających na celu „uaktualnienie” chopinowskiego dziedzictwa i dostosowanie go do oczekiwań konsumentów współczesnej kultury popularnej, blokuje ewentualne innowacje. W żadnym z nowych filmów fabularnych muzyką Chopina nie posłużono się w sposób, który nie miałby za sobą długiej – co nie znaczy, że zawsze szlachetnej – tradycji.